

**Stenogram ze spotkania w ramach Forum Myśli Strategicznej  
nt. „Węzły Gordyjskie Europy”  
w dniu 16 marca 2009 r.**

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Proszę państwa, witam państwa serdecznie na kolejnym naszym spotkaniu organizowanym w ramach Forum Myśli Strategicznej. Jesteśmy dumni, że możemy organizować te spotkania, ponieważ czasy są takie, że refleksji strategicznej nigdy nie za wiele. Ja za chwilą oddam głos panu profesorowi Kuklińskiemu, który jest głównym inicjatorem Forum Myśli Strategicznej, ale zanim to nastąpi chciałam państwa już dzisiaj zaprosić na kolejne nasze konferencje i seminaria. Szczegóły znajda państwo na stronie internetowej. Jedno ze spotkań, które planujemy w kwietniu dotyczy systemu podatkowego i takiej analizy porównawczej naszego systemu podatkowego na tle krajów Unii Europejskiej. O tyle to jest ważne, że główne wystąpienia będzie miał Marcin Piątkowski, który przez pewien czas pracował w Międzynarodowym Funduszu Walutowym i bardzo liczymy, że wezmą w nich udział specjaliści z zakresu finansów, m.in. pan prof. Bogusław Grabowski. To co prawda jest to członek Rady Polityki Pieniężnej, ale także zajmuje się szerzej finansami. Mamy zamiar, liczymy też na obecność pana prof. Owsiaaka, który też jest autorem wielkiego dzieła Finanse publiczne, a obecnie jest członkiem Rady Polityki Pieniężnej. Pan dr Piątkowski zobowiązał się, że jeszcze pomyśli nad tym kogo ewentualnie zaprosić do dyskusji, ale my już wstępne kroki podjęliśmy, spotkanie będzie 23 kwietnia. Także już dzisiaj państwa zapraszam. A teraz oddaję głos, za chwilę oddam głos panu prof. Kuklińskiemu z prośbą, żeby przedstawił

naszych dzisiejszych gości, ale nie odmówię sobie przyjemności, żeby publicznie pogratulować panu prof. Rybińskiemu wspaniałej habilitacji i życzyć dużo sukcesów na nowej drodze naukowej i życzę, żeby pan wkrótce znalazł się, już pan jest wysokiej półce, ale na najwyższej półce tak jak ci, którzy dzisiaj są opisywani przez pana prof. Łukawera. Proszę bardzo panie profesorze.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję pani prezes. Myśmy mieli pewną koncepcję, ażeby problematykę węzłów gordyjskich kontynuować w ramach naszego spotkania Forum Myśli Strategicznej. Przed miesiącem mówiliśmy o światowych węzłach gordyjskich, a dzisiaj chcemy skupić swoją uwagę na Europie. Nie muszę tu specjalnie podkreślać, że pan prezes Rybiński nie potrzebuje wprowadzenia. Jest autorem tej pięknej publikacji na temat węzłów gordyjskich i mnie się wydaje, że tu kontynuujemy tą ideę. Z kolei pan dyrektor Woźniak jest współorganizatorem, dyrektorem Departamentu Polityki Regionalnej ... w Krakowie, ale współorganizatorem konferencji, która odbyła się w ubiegłym roku i której plon jest tutaj, mogą państwo sięgnąć, bardzo piękna publikacja na temat innowacyjnej kreatywnej Europy. Także mamy powiązanie różnych inicjatyw i ... Przypominam, że na przyszłe spotkanie, 27 kwietnia, w poniedziałek, będziemy mówili o węzłach gordyjskich Polski. Jeszcze zobaczymy jak się kształtuje zestaw mówców, ale mnie się wydaje, że temat jest ciekawy, pasjonujący. Dziękują bardzo. Pan prezes Rybiński.

Pan prof. Krzysztof Rybiński

Dziękuję bardzo za zaproszenie do dyskusji na temat europejskich węzłów gordyjskich. Spójrzmy na niektóre sukcesy Europy w XXI w. Spójrzmy na to szczerze, takim trochę krytycznym

okiem, gdzie my jesteśmy dzisiaj. Upadek wizji Europy, w szczególności odrzucenie traktatu lizbońskiego. Na dobrą sprawę nie ma dzisiaj żadnych azymutów, które by mogły powiedzieć dokąd zmierzamy. Po drugie, i to z różnych powodów, o tym pewnie będzie dzisiaj okazja, żeby o tym mówić. Nie ma azymutu w Europie, taka próba sklecenia azymutu się nie powiodła. Dwa, mamy najgłębszą recesję od czasu II wojny światowej, takiej recesji, Unia Europejska, czy Europa jeszcze nie było, rzędu 3 proc. Bywały recesje 0,8, 0,9 punktu procentowego, ale 3-proc. jeszcze nie było, zobaczymy jak Unia Europejska to przetrwa. To jest prawdziwy test. Niektórzy twierdzą, że ten test, instytucje unijne już zdały, mnie się wydaje, że test jest jeszcze przed nami. Niektóre brytyjskie gazety piszą o tym co będzie jak niemiecki podatnik się zorientuje ile płaci na Unię Europejską i będzie miał 5 proc. spadku PKB jak to dalej będzie. Dług publiczny przeciętny w krajach Unii Europejskiej przekroczy 75 proc. PKB. Nie liczę długu związanego z systemami emerytalnymi i zobowiązaniami wobec przyszłych pokoleń, pokoleń seniorów związanych np. z ochroną zdrowia, gdzie to wtedy idzie w kwoty trzycyfrowe. Mamy coroczny kryzys energetyczny na linii Unia - Rosja, które powracają. Mniejsza o powody, ale one są naszą codziennością, wiemy jak pięknie Gazprom rozgrywa wszystkie kraje przeciwko sobie, przejmując po kawałku sieci gazowej w Europie. Mamy taką sytuację, że po 10 latach ECB się bardzo chwali jak tym sukcesem było euro i dobrze, ale 10 lat to jest również sytuacja, w której tylko 25 proc. światowych rezerw i tylko 18 proc. obrotu walutami według danych ... banku rozrachunków międzynarodowych, to jest euro, a dolar ciągle jest hegemonem w gronie globalnych walut. Być może 10

lat to za mało, ale taki jest stan faktyczny. Mamy sytuację, w której marże na kredyt ... niektórych krajów wskazują na ryzyko rozpadu unii gospodarczej i walutowej. Przykładem jest np. ocena ryzyka w Grecji, ale nie tylko innych krajów również. Mamy sytuację taką, która moim zdaniem jest fundamentalną jakościową zmianą i na to zwrócili uwagę nie ekonomiści, ale przedstawiciele z dziedziny socjologii, ale i politologia, że Niemcy już nie chcą płacić za Unię, okres tych minionych, 40, 50 lat, kiedy Niemcy płacili na Unię, po planie Marszala oczywiście, moim zdaniem mija i to świetnie pokazuje pomysł emisji euroobligacji, kiedy to Niemcy, a nie premier Tusk zablokowali ideę, żeby Europa wydawała, strefa euro, wspólne papiery dłużne, tak żeby bazy podatkowe wszystkich krajów były zabezpieczeniem zobowiązań wynikających z emisji tych papierów. Niemcy tego już więcej nie chcą. I to jest stan Europy moim zdaniem w kryzysie. Ja diagnozuję to jako siedem kryzysów. Mamy Europę siedmiu kryzysów dzisiaj: mamy kryzys strategicznej wizji; kryzys przywództwa; kryzys solidarności; kryzys tożsamości; kryzys demograficzny i finansów publicznych; kryzys innowacyjności, czy szerzej kryzys umiejętności korzystania z gospodarki opartej na wiedzy i kryzys, który wszyscy dzisiaj dobrze znamy, najczęściej o nim mówimy, czyli kryzys finansowy. Dzisiaj chciałem postawić szereg pytań dotyczących tych kryzysów, które mi się nasuwają i mam nadzieję, że porozmawiamy o rozwiązaniach jak wyjść jednocześnie z tych siedmiu kryzysów. A fakt, że jesteśmy w tyłu kryzysach naraz jest moim zdaniem bardzo dużym i silnym węzłem gordyjskim i wyjście z tych kryzysów wymaga działań, które są niekonwencjonalne, wymaga cięć aleksandryjskich. Kryzys strategicznej wizji. O strategii lizbońskiej

mówiłem, ona de facto zbankrutowała, o traktacie lizbońskim mówiłem, przepraszam, który upadł i tak na dobrą sprawę w różnych krajach, z różnych powodów układu, Francja, Holandia, potem Irlandia, Czechy, Polska też to są miejsca problemowe. Natomiast nie mamy takiego azymutu, który by powiedział dobrze, chcemy mieć albo federacją państw, albo bardziej zintegrowaną wspólnotą, tego po prostu nie mamy w zasadzie, nie mamy konkretnej wizji przyszłości. Strategia lizbońska, coś co jest bardzo ważne i fundamentalnie ważne dla budowania konkurencyjnej gospodarki zbankrutowała. Priorytety i cele strategii lizbońskiej nie są realizowane i nie będą realizowane. I co więcej, jestem ciekaw jak będzie wyglądała dyskusja nad budżetem Unii, który pewnie znowu będzie mniejszy o 7 proc., gdzie trzeba będzie odejść od polityki spójności, która też nie działa, wszystkie badania to pokazują. Ta wizja polityki spójności w Europie po prostu nie działa na rzecz budowania gospodarki opartej na wiedzy czy na rzecz większej innowacyjności. To wszystko przestało działać, albo tego nie ma i de facto nie wiadomo co dalej. Jak się rozmawia z wysokimi przedstawicielami naszego Ministerstwa Rozwoju Regionalnego to słyszymy, że Komisja Europejska stała się policjantem, który pilnuje, żeby każde euro dobrze wydać, natomiast przestała być takim agentem, w cudzysłowie, który stymuluje dyskusje i działa na rzecz budowy wspólnej wizji Europy Przyszłości. Mamy kryzys strategicznej wizji, nie wiemy dokąd zmierzamy, a szereg działań podejmowanych przez poszczególne państwa i Komisję Europejską powoduje, że czasami idziemy naraz w obie strony, jak ten statek pokazuje, naraz w lewo i w prawo płynąć się nie da. Mamy kryzys przywództwa, czego przykładem jest fakt, że jesteśmy w stanie, żeby wykrzesać z

siebie dość siły, żeby mianować na szefa Komisji Europejskiej przedstawiciela małego, nic nie znaczącego kraju; to jest Barroso, nie wiem czy jest podobny do Barroso. Nie ma w tej chwili, będzie nowa komisja niedługo, zobaczymy jak te wybory przebiegną, pewnie Barroso z braku lepszych kandydatów, czy z braku możliwości dogadania się dużych krajów pozostanie po raz kolejny, zobaczymy. Natomiast na pewno nie można powiedzieć, że szef Komisji Europejskiej jest przywódcą. To jest raczej osoba, która dba o to, żeby się nikomu nie narazić w Europie mówiąc to czy tamto. Prezydenta Unii Europejskiej nie mamy, bo żeśmy go pogrzebali odrzucając traktat.

Pan .....

Ale nie odrzuciliśmy go jeszcze.

Pan prof. Krzysztof Rybiński

To jest to światełko w tunelu, które tam gdzieś się tli cały czas, zgadzam się. To dobrze. Kryzys przywództwa, mamy szereg kandydatów, którzy z dużych krajów, którzy mogliby ewentualnie taką rolę odegrać, oczywiście o Brytyjczykach nie mówię, bo to jest oddzielny rozdział, ale kanclerz Merkel ma teraz dużo więcej problemów, niż przywództwo europejskie. Z gospodarką niemiecką, która skurczyła się 9 proc. licząc w ... tempie, IV kw. Sarkozy chyba dojrzał światło, nie wiem czyje się namaszczone przez najwyższego i przez to co robi, ale w sposób w jaki to robi, narzucając Europie wizję francuski sposób myślenia, to nie jest chyba coś, co można by zaakceptować i mało kto się z tym identyfikuje w tej chwili. I inni, pokazałem Berlusconiemu w cieniu innego znanego polityka. Wydaje mi się, że nie ma w tej chwili w Europie kogoś, kto mógłby takim przywódcą charyzmatycznym zostać, chociaż mówi się, że Merkel mogłaby być jedną z tych, która ma większe

szanse. Ale najpierw musi sobie poradzić z kryzysem tożsamości w Niemczech, który mamy bardzo silny. Kryzys solidarności, ... działania protekcjonistyczne we Francji, miejsca pracy we Francji kosztem miejsc pracy w Czechach, czy w innych krajach. Wydaje się, że ten duch solidarności w Europie, który był z nami przez wiele dekad on powoli gaśnie. Tu już nie chodzi o to, że jedni kibice biją drugich, jak na tych wykresach, ale chodzi o to, że sobie być może stworzymy sytuację, jak na tej pajęczynce jest pokazane, to jest import w 75 krajach świata miesiąc po miesiącu, miesiąc po miesiącu w poszczególnych latach, tam jest napisane rok 29, 30, 31, 32 miesiąc po miesiącu, handel światowy ... tak, aż na wskutek protekcjonizmu. Taki scenariusz nas nie czeka tym razem. Interesy globalnych korporacji są zbyt silne, żeby na to pozwolili politykom, niemniej ten kryzys solidarności rozumiany jako wspólne wspieranie się w kryzysie, czy też wspólne dzielenie owoców wzrostu, moim zdaniem to też zanika. Kryzys tożsamości. Wydaje się, że jednym z powodów dla którego poległ traktat lizboński, było to, że my się boimy tych zmian, które nadchodzą. Holendrzy z pewnością nie chcą, żeby w wielu z ich lokalnych gminach wprowadzić ... a silny napływ np. Muzułmanów w ich kraju, czy też mniejszości narodowych pod Paryżem, powoduje, że Holendrzy się obudzili i twierdzą, jesteśmy Holendrami a nie do końca rozumiemy, co znaczy być Europejczykami, bo jeżeli być Europejczykiem to oznacza ... w gminach w Holandii, czy duży wpływ tych mniejszości, to my tego nie akceptujemy. Pojawiają się bardzo agresywne, jak tu pokazano i postawy, i bardzo agresywne postawy mniejszości i wobec mniejszości. Wydaje się, że to jest bardzo groźne, tym bardziej, że my w Europie sobie bez emigrantów nie poradzimy,

po prostu inny kryzys, o którym mówię, kryzys demograficzny i kryzys finansów publicznych pokazuje, że nam imigranci są po prostu bardzo potrzebni. Do tego dochodzi kryzys tożsamości Niemiec, którzy do tej pory, tak przynajmniej koledzy z dziedziny socjologii mówią, politolodzy również, że Niemcy do tej pory uciekali w europejskość, żeby zapomnieć o swojej przeszłości z czasów II wojny światowej. Wydaje się, że ten okres minął. Niemcy nie będą tak silnymi orędownikami Europy, jeżeli że nie uzyskają wsparcia od innych krajów równie silnego. Tu podobno Polska jest jednym z większych zawodów jeśli chodzi o wsparcie idei europejskości, dużo więcej od nas oczekiwano, znacznie mniej żeśmy wnieśli do tej idei wspólnej Europy wraz z naszym członkostwem w Unii Europejskiej. Europa ma kryzys tożsamości, mamy szereg krajów, które próbują odnaleźć siebie w historii i ścieżkę wyznaczyć dla przyszłych, natomiast idea bycia Europejczykiem chyba powoli przegrywa. Natomiast nadzieję widzę w młodym pokoleniu, w pokoleniu internetu, które nabiera praw wyborczych, być może to jest nasza nadzieja. Kryzys demograficzny finansów publicznych, dług publiczny przekroczy 75 proc. PKB, Europa się starzeje, systemy emerytalne są pod presją, model Europy socjalnej jest ewidentnie zagrożony. Takie proste równanie, które często pomaga myśleć o tym, jak sobie poradzić, ten pies to jest symbol Europy, leniwy, spasiony, musi wstać zacząć biegać po prostu, inaczej sobie nie poradzi. I PKB na mieszkańca, to jest ta lewa strona równania, można to rozpiąć na trzy czynniki. To jest PKB na zatrudnionego, czyli wydajność pracy, to jest stosunek zatrudnienia do liczby osób w wieku produkcyjnym, czyli wskaźnik zatrudnienia razy liczba osób w wieku produkcyjnym do populacji, czy razy to się

różnie nazywa ... czyli wskaźnik ... nie wiem jak to jest polsku, przepraszam bardzo. I teraz, jeżeli chcemy utrzymać wzrostu PKB na głowę, to musimy albo znacząco zwiększać wydajność pracy, a to oznacza umiejętność wdrażania nowych, przełomowych innowacji w XXI, albo musimy podnosić wskaźnik zatrudnienia, ale znowu ... lizbońskie nie są realizowane, ten wskaźnik nie rośnie, albo musimy zwiększyć wielkość populacji w wieku produkcyjnym do populacji ogółem. Kryzys demograficzny musi rodzić więcej dzieci, albo musimy się zgodzić na emigrantów. Trzy opcje do wyboru, żadna dzisiaj nie wydaje się być w naszym zasięgu. Agenda lizbońska, czyli te wskaźniki nie są realizowane, nie mamy żadnej świadomej polityki imigracyjnej, która by powodowała, że innowacyjne umysły z innych części świata lokuja, widzą siebie w Europie. Przypomnę wyniki jednego z badań, kiedy Afrykańczyków pytano, jaki jest ich wymarzone miejsce pracy, powiedzieli, że Chiny. A wydajność pracy nie wydaje się, żeby mogła szybko rosnąć, bo nasza zdolność do tworzenia innowacji, co zaraz plażę wydaje się być, raczej tracimy dystans do innych, niż go powiększamy. Tutaj wskaźniki kryzysu demograficznego, które pokazują np. najbardziej, najszybciej starzejące się gospodarki na tym prawym panelu, lewym panelu z państwa strony widać, że w szczególności ten ciemnozielony kolor, to jest stara „15” Unii Europejskiej, będzie się starzała najszybciej, zaraz po Japonii, ale zwracam też uwagę na czerwoną linię, to jest Europa Środkowo-Wschodnia. Za jakieś, za kilka lat nasz region Europy Środkowo-Wschodniej wejdzie w bardzo szybki proces starzenia się, najszybszy na świecie, z punktu widzenia chociaż dosyć wysokich poziomów jeszcze, to w miarę młode społeczeństwo, będzie się bardzo szybko starzeć, trzeba

o tym pamiętać, podczas gdy w innych regionach świata ciągle te wskaźniki będą się poprawiały, Afryka, Indzie, np. czy przez jakiś czas w Ameryce Łacińskiej. Kryzys innowacyjności, kolejny z kryzysów, on jest bardzo poważny moim zdaniem, ten wykres pokazuje, to są dane, chyba z 2006 r. o ile pamiętam, pokazuje, ile patentów jest zgłoszonych do urzędów patentowych, według kraju i widać, że liderami, ja wiem, że liczb patentów jest bardzo ułomną miarą innowacyjności, wszystkie zastrzeżenia znam i akceptuję, oczywiście liczą się przełomowe wdrożenia, komercjalizacja się liczy itd. natomiast to jest jakaś miara, która pokazuje gdzie my jesteśmy w Europie. Widać, że Stany Zjednoczone są liderami światowymi, jeśli chodzi o innowacyjność tak mierzoną. Ale proszę spojrzeć, te Chiny oraz nowe kraje, te tygrysy azjatyckie, czyli Hongkong, Singapur i Korea Południowa, one depczą po piętach bardzo mocno starej Unii Europejskiej. Chiny z tego co śledziłem te dane, ostatnie Chiny, już wyprzedziły Unię Europejską, starą „15” pod względem liczby patentów. I to nie są tylko takie rzeczy, które bardzo proste, to jest szereg rzeczy, które budzą szacunek. Natomiast zwrócę uwagę na porównanie tygrysów azjatyckich, to są te jako miejsca oznaczone, te ... i kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Oba regiony jeśli chodzi o liczbę osób są porównywalne, tamten region i nasz. Oni zdobywają w tej chwili mapę patentową świata, my na tej mapie patentowej po prostu nie istnieje jako region. To jest nasz mini kryzys innowacyjności w Europie. Jakaś porażka transformacji niewątpliwie. Inne miary, które pokazują zdolność do tworzenia innowacji w przyszłości, jak mamy świetne uczelnie, które dobrze współpracują z biznesem to jest to dobra baza do tworzenia innowacji w przyszłości, do budowania gospodarki

opartej na wiedzy. Tutaj udział poszczególnych krajów w pierwszej setce na liście szanghajskiej widać od dłuższego czasu to jest mocno obsadzone, ruchy się niewielkie. ... Stanów Zjednoczonych daleko z tytułu, Europa, w miarę jeszcze historycznie silna pozycja Wielkiej Brytanii, Europy Środkowo-Wschodniej nie ma tam żadnej ... w pierwszej setce, dopiero w trzeciej się odnajduje jedna, i w czwartej kilka, w tym dwie z Polski. Także tutaj nie widać, ta luka się utrzymuje Europy. Ale inne wykresy są jeszcze bardziej sugestywne. Proszę spojrzeć na wzrost liczby pulsacji naukowych w ciągu minionych 10 lat. Średnia na świecie, to są dane z ... średnia dla świata to jest 2,3 proc. wzrostu liczby publikacji naukowych, międzynarodowych w recenzowanych czasopismach. Proszę spojrzeć w jakich krajach to śnie dużo szybciej. Chiny, Korea Południowa, Tajwan, Singapur, Tajlandia, Malezja, Indie. A w jakich krajach rośnie to poniżej średniej światowej. Unia Europejska, Japonia, USA, czy Wielka Brytania. Widać gdzie się przesuwają centrum światowych innowacji i w jakim tempie. To jeszcze nie jutro i nie pojutrze, ale już za 10, 20 lat będziemy kupowali innowacje nie w Stanach, ale być może właśnie w Azji. I tak samo, jeśli chodzi o wzrost wydatków na badania i rozwój. Dla Unii Europejskiej takie dane były i to pokazuje jak szybko Chiny nadrabiają dystans, gdzie te wydatki rosną. Oczywiście w Europie są kraje, gdzie to szybko rośnie. Finlandia i Szwecja, potęgi innowacji, jak na swój potencjał ludnościowy, ale również Korea w innych potęgach unijnych, w Niemczech, czy Wielkiej Brytanii, czy Francji to są dużo niższe stopy wzrostu. I kryzys finansowy na koniec. Jednym slajdem to podsumuję, bo na ten temat można więc godzinami. Wszyscy wiedzą, że to się dopiero przetacza

przez światową gospodarkę, nie wiadomo jak to się skończy, natomiast jeden komentarz tu chciałem powiedzieć, na bazie artykułu, który napisałem wczoraj dla .... Wydaje mi się, że musimy mieć świadomość tego, że sposób radzenia sobie z tym kryzysem przez Stany Zjednoczone, może spowodować, że wiele krajów utraci szansę na rozwój dlatego, że Ameryka będzie importowała 2,6 biliona dolarów oszczędności światowych, większość z tego pójdzie na dokarmianie ... w Stanach Zjednoczonych, którzy domagają się, żeby ich dalej karmić i dowiadujemy się, ile ... już zassało, to miało być 150 mld, teraz 250 mld dolarów pomocy i nie widać dna. Natomiast to oznacza, że wiele krajów, nawet Unii Europejskiej, a w szczególności kraje na rynkach rozwijających się, w tym Polska zostanie zupełnie pozbawionych możliwości finansowania się zagranicznego, bo zostaniemy wypchnięci z tych rynków przez wielkiego gracza Stany Zjednoczone. Ten kryzys finansowy uderzy bardzo, on uderzy bardzo mocno w Unię Europejską również, natomiast Stany Zjednoczone korzystając z dominacji dolara, bardzo płynnego rynku, mogą ściągnąć finansowanie do siebie, szybciej dzięki temu wyjść z tego kryzysu, zostawiając Unię Europejską dłużej w kryzysie i to ryzyko jest bardzo poważne i uważam, że trzeba o nim mówić i dyskutować. 7 kryzysów, nie wiem czy Europa jest w stanie przezwyciężyć te 7 kryzysów. Głównie zajmujemy się dzisiaj kryzysem finansowym, bo nas najbardziej dotyka i generuje bezrobocie, natomiast tych kryzysów jest znacznie więcej, one się jednocześnie pojawiły, tworzą moim zdaniem jeden olbrzymi węzeł gordyjski. Zanim wybierzemy się gdzieś w drogę, jak ten pies, pod tą raketę podczepiony, zanim odpalimy ten ład, to warto się zastanowić dokąd my zmierzamy, czy faktycznie wiemy dokąd zmierzamy, bo

patrzac dzisiaj na dzialania poszczegolnych krajow i Komisji Europejskiej, to ja wcale nie jestem przekonany, ze w ogole jest jakis kierunek, w ktorzym Europa zmierza, ze raczej to sa dzialania przypadkowe, ad hoc, chaotyczne, nakierowane na taka czy inna popularnosc takiej czy innej partii w danym kraju, bo akurat jest taki moment. Boje sie, ze nas odstrzela w przypadkowym kierunku i wyladujemy po prostu na jakiejś scianie z rozbitą głową. Dziękuję bardzo.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję bardzo prezesowi. Dyskusja będzie wspólna. Proszę pana dyrektora Woźniaka o zabranie głosu.

Pan Jacek Woźniak, dyrektor Departamentu Polityki Regionalnej, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego

Dziękuję bardzo. Przede wszystkim chciałem podziękować za zaproszenie, jest to dla mnie zaszczyt, by wziąć udział w takim miejscu i w takim spotkaniu. Cieszę się, że mogę się podzielić z państwem pewną refleksją, czy pewnym doświadczeniem z Krakowa. Ja zostałem poproszony przez pana profesora o zarekomendowanie tomu, który jest wynikiem ubiegłorocznej konferencji krakowskiej, pt.: Innowacyjna i kreatywna Europa wobec wyzwań XXI w. Ten tom mają państwo do dyspozycji tutaj przy wejściu. Dziękuję pani profesor. Jest to trochę dla mnie może niezbyt zręczna sytuacja dlatego, iż jeżeli można mówić o sukcesie w tym przypadku, to ten sukces ma faktycznie kilku co najmniej trzech ojców, w tym pan prof. Antoniego Kuklińskiego, który był faktycznie takim ... tego przedsięwzięcia. Zatem kilka słów na temat, chciałbym powiedzieć o tej konferencji, o tym tomie, jako ilustracja pewnego procesu, który dzieje się na scenie regionalnej. Otóż, organizując te konferencje w Krakowie, mieliśmy na uwadze taką ideę, iż Kraków

powinien i może stać się istotnym ośrodkiem krajowej myśli strategicznej. To jest pewna aspiracja. W Krakowie, my konserwatyści uważamy, że dobre aspiracje odgrywają dużą rolę, że są istotne. Taka struktura intelektualna tej konferencji została zorganizowana wokół czterech kluczowych pytań, a więc po pierwsze pytanie o to, czy Unia Europejska może być stymulatorem, jednym z ośrodków globalnych innowacyjnego i kreatywnego świata. Po drugie, czy Unia Europejska może być tym ... innowacyjnej i kreatywnej Europy. Po trzecie, czy Polska może stać się innowacyjnym i kreatywnym państwem, i wreszcie schodząc na poziom regionalny, czy Małopolska może odpowiadać na takie właśnie wyzwanie. Wokół tych czterech pytań zostały rozwinięte cztery sesje, zorganizowane w ten sposób, iż mieliśmy w każdej dwa scenariusze, scenariusz optymistyczny, scenariusz pesymistyczny plus kontrybucje. Oczywiście był problem z osobami, które zechciały podjąć się rozwinięcia wątków pesymistycznych, ale tutaj siła perswazji jakoś się udało. Kto uczestniczył w tej konferencji. Nie tylko wybitne osoby ze świata nauki, wspomnę tu prof. Galar, prof. Orłowski, Domański, Wierzbicki, dr hab. Krzysztof Rybiński, ale także osoby, które można powiedzieć jako ... a więc prof. Buzek, pan minister Boni, minister Bieńkowska, czy dr Olbrycht. Na to chciałem zwrócić uwagę, to chciałem podkreślić, dlatego iż są to osoby, które reprezentują dwa ośrodki w państwie, a więc Kancelarię Prezesa Rady Ministrów oraz Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. Są to ośrodki ważne, ponieważ one odpowiadają za przygotowanie strategii rozwoju państwa, zarówno w wymiarze długookresowym, chcę tu odwołać się do pracy nad długookresową strategią rozwoju państwa do 2030 r. którą przygotowuje zespół minister Boniego, jak, czy

też koncepcję zagospodarowania przestrzennego kraju za którą jest odpowiedzialne Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, ale też strategię średnio i krótkookresowe, chociażby krajową strategię rozwoju regionalnego, czyli dokument, którego od kilku lat nie mamy, i który ma organizować polską sieć regionalną. Taki właśnie dobór ośrodków podkreśla również pewien kierunek naszych prac. Konferencja została nazwana konferencją krakowską, oczywiście mamy świadomość że jeszcze długo marka Krakowa będzie znacznie bardziej rozpoznawalna niż marka Małopolski, podobnie jak każdego innego regionu, to jest podobna sytuacja jak z rozpoznawalnością funkcji wojewody i marszałka. Otóż, wojewoda dla przeciętnego obywatela jest faktycznym gospodarzem województwa, co oczywiście nie ma nic wspólnego z rzeczywistością formalną, aczkolwiek, jeżeli chodzi o realia faktyczne to tutaj już sytuacja nie jest taka bardzo jednoznaczna, ponieważ pozycja właśnie nieformalna, ale faktyczna wojewody jest silna i wszystko wskazuje na to, że ona będzie się wzmacniać w najbliższych latach i tutaj myślę, że taki kejs Słowacji, gdzie w ubiegłym roku odbyły się wybory. Na Słowacji przeprowadzono konsekwentną reformę regionalną, a więc taką, gdzie model rządowo-samorządowy, poziom regionalny został zastąpiony wyłącznie poziomem regionalnym i po ostatnich ubiegłorocznych wyborach na Słowacji władze w regionach objęła partia, która diametralnie o różnej opcji niż tej, którą reprezentuje rząd centralny, w związku z czym rząd i premier stracili niemal jakikolwiek wpływ na regiony. Myślę, że to jest takie mocne memento, które wyznacza również kierunek relacji rządu centralnego i rządu regionalnego, chociażby w takim kraju jak Polska. Przechodząc na poziom Małopolski jest to dobry punkt do obserwacji, bo nie

jest to łatwe województwo. Wbrew pozorom, Małopolska to jest region, gdzie z jednej strony występuje Kraków, metropolia, oczywiście z deficytami inwestycyjnymi takimi samymi jak każde inne polskie duże miasto, jednocześnie generujące 40 proc. PKB, całej Małopolski i z drugiej strony poziom podregionów, które często są pod względem per capital jednym z najuboższych polskich podregionów. Czyli ten poziom zróżnicowań wewnętrznych w naszym województwie jest bardzo duży. Jest ciągle akceptowany, natomiast jest bardzo duży, więc z punktu widzenia takiej typologii, czy pewnego pozycjonowania województwo Małopolskie jest niełatwe myślę do uchwycenia. Konferencja była dedykowana, i ten jest dedykowany filozofii polskiej prezydencji w 2011 r. Obawiamy się, aby ta prezydencja nie miała przede wszystkim takiej koncentracji na sprawy techniczne, budżetowe, spraw związanych z polityką spójności, myślę, że to byłoby duże marnotrawstwo i taka dedykacja również myślę, że odpowiada, czy pokazuje, że jest przykładem aspiracji polskich regionów. A więc, ten układ taki ideowy konferencji, obejmujący cztery kluczowe pytania myślę, że wpisuje się w dyskusje na temat węzłów gordyjskich Europy. Natomiast chciałem powiedzieć i tutaj kilka chwil państwu zająć na temat organizatora tejże konferencji. Otóż, organizatorem było Małopolskie Obserwatorium Polityki Rozwoju i to jest również pewne przedsięwzięcie, które z całą pewnością ma wymiar innowacyjny, i które mam nadzieję będzie miał również taki wymiar możliwy do powtórzenia, także w innych polskich regionach i być może także na szczeblu krajowym są ku temu pewne przesłanki. Zatem chciałbym powiedzieć, iż obserwatorium polityki rozwoju, jest to pewna struktura, która ewoluje w stronę ośrodka badań regionalnych. Docelowo zaś powinno

być to istotne narzędzie wspierające proces strategicznego zarządzania regionem. I taka jest też teza wyjściowa, iż obserwatoria są niezbędnym elementem systemu strategicznego zarządzania regionem, strategicznego zarządzania rozwojem. Jaki jest cel obserwatorium. Otóż, celem obserwatorium jest rzeczywiście z jednej strony prowadzenie analiz i ocen polityk publicznych, ich waloryzacja, ale nie tylko. A więc powinno być ono włączone wprost w system strategicznego zarządzania regionem, powinno dążyć do uzyskania wpływu na decyzje i wpływu na realizację polityki rozwoju. Powstaje pytanie, po co są takie obserwatoria, czy po co powinny one mieć miejsce. A więc pytanie o korzyści dla regionu, nie tylko dla Małopolski, dla polskich regionów. Chciałbym tutaj wymienić kilka w moim przekonaniu istotnych elementów. Po pierwsze, co jest myślę, dość oczywiste, one tworzą zaplecza analityczne dla regionów. System wsparcia zarządzania regionem, powinny wzmacniać kompetencje regionów, ale też powinny być istotnym elementem emancypacji regionu, rozumianego jako uzyskiwanie pewnej suwerenności decyzyjnej. Jest to istotne w chwili obecnej kiedy to polskie regiony występują jako samodzielny partner w relacjach z rządem, także z Komisją Europejską, to od czasów negocjacji regionalnych programów operacyjnych, a więc jest to budowanie takiej suwerenności decyzyjnej, ma tutaj istotny aspekt, o ile chcemy mieć faktycznie partnerskie relacje. Z całą pewnością powinny tego typu przedsięwzięcia wywierać pozytywny wpływ na elity regionalne, poprzez budowanie pewnego kapitału społecznego, który jest niezbędny. Zakładamy, iż powinien on wzmacniać potencjał adaptacyjny regionów, co jest z punktu widzenia pewnych wyzwań europejskich i globalnych ma niezwykle istotne znacze-

nie. Wreszcie docelowo powinny zmierzać w stronę, czy wyłonienia takich regionalnych ... to idea jest oczywiście nie nowa, tylko tak się składa, że do tej pory żadne polskie województwo czegoś takiego nie dorobiło. Zatem to wszystko wskazuje, te wszystkie korzyści i wszystkie uzasadnienia wskazują, iż na konieczność mocnego powiązania tychże procesów z procesami decyzyjnymi, tak aby wywołać pewien efekt sprzężenia zwrotnego. Oczywiście mamy świadomość, że ograniczonych możliwości interwencji władz publicznych na procesy realne, to dotyczy być może szczególnie polityki regionalnej i opublikowane w ubiegłym roku i na początku tego roku raporty OECD i Banku Światowego wskazują tutaj jednoznacznie na tak naprawdę fiasko, takiej idei interwencjonizmu prowadzonego za wszelką cenę przy użyciu niemalże nieograniczonych środków, ponieważ tak to trzeba nazwać, to znaczy aż do 2004 r. dostępność środków na politykę spójności był praktycznie nieograniczony. A więc chcemy, to jest naszą aspiracją, aby dotrzeć do władz, odpowiedzieć na potrzeby decydentów, zatem obserwatoria powinny generować atrakcyjne produkty. Jakie są warunki organizacyjne powodzenia obserwatoriów. Rozumiem, że czas jest ograniczony. Może na dwa jeszcze elementy, jeśli się pan profesor i pani profesor, pozwoli chciałbym wskazać. Po pierwsze, to są pewne postulaty. Otóż, w ramach prac nad krajową strategią rozwoju regionalnego przygotowujemy koncepcje upowszechnienia czy powielenia idei tego typu ośrodków badań regionalnych wśród innych województw, wśród innych regionów. Uważamy, że nie tylko z punktu widzenia pewnych popularności metodologicznej, możliwości porównań i stworzenia pewnej bazy informacyjnej, która w dużej mierze uzupełni niedostatki systemu państwowego, staty-

styki, ale z punktu widzenia właśnie pewnego dowartościowania polityki regionalnej, dowartościowania podmiotów tej polityki jest to niezbędne. Druga sprawa jest to, przeniesienie również podobnego modelu na poziom krajowy. Otóż, w Polsce w chwili obecnej nie dysponujemy żadnym ośrodkiem, który zajmowałby się w sposób ciągły, instytucjonalny oceną interwencji polityk publicznych. Takiej struktury nie ma, ani przy Kancelarii Premiera, ani przy żadnym z resortów, a więc jeżeli mówimy o tym, iż tego typu przedsięwzięcia powinny być realizowane na pewnej stałej bazie organizacyjnej, instytucjonalnej, a nie tylko jako przedsięwzięcia ad hoc, to postulat wydaje mi się, że jest naturalny i powinien być zrealizowany. Kończąc, chciałem, korzystając z okazji w imieniu, jeżeli mi wolno, prof. Antoniego Kuklińskiego zaprosić państwa nie tylko do lektury tego tomu, ale także na tegoroczną edycję konferencji krakowskiej, która odbędzie się 18 i 19 czerwca. Dziękuję za uwagę.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję panu dyrektorowi. Proszę państwa, ja chciałbym, zwrócić uwagę na pewien spinacz łączący konferencję krakowską z dzisiejszym wystąpieniem pana prezesa Rybińskiego. Mianowicie, konferencja krakowska próbowała dać odpowiedzi na pozytywne albo negatywne pytania. I tak jak ... to wydaje się, ... ale jak się wczyta głęboko w ten tekst, to ta możliwość odpowiedzi negatywnych, pesymistycznych jest znacznie większa.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

Co pan powiedział, Rybiński dzisiaj to twierdzi.

Pan prof. Antoni Kukliński

I teraz chciałbym przypomnieć, było na tej konferencji wiele charyzmatycznych wystąpień, ale chciałem przypomnieć motto, które obwieścił pan prezes Rybiński. Motto jest takie, nigdy nie rozumiałem Europejczyków, taki mądry naród a nie potrafi myśleć strategicznie, długofalowo. Dzisiaj na przykładzie Europy widać jak wielkie koszty ekonomiczne i społeczne ... ustrój demokracji ... Wystąpienia premiera Chin na czwartym dorocznym spotkaniu ... azjatycko-afrykańskiego funduszu walutowego ... - czerwiec 2030. I mnie się wydaje, że to co powiedział, ja zresztą podsumowuję w tej chwili sytuację bardzo prosto. Zaczyna robić się wielki mecz między Chinami a Stanami Zjednoczonymi, to jest wielki mecz. ... coraz to nowe elementy do tej gry zaczną operować w zadłużenie w Stanach Zjednoczonych itd. itd. Otóż, szansa wygrania tego meczu była wówczas gdy po stronie amerykańskiej by wystąpiła zintegrowana drużyna Stanów Zjednoczonych i Europy. Otóż, a tak jeżeli to się nie da takiej drużyny zmontować, to miejsce Europy jest na trybunach tego meczu, a mecz jest chińsko-amerykański. Otwieram dyskusję. Proszę pana dr ...

Pan Józef Nisnik

Ja byłem bardzo zdziwiony tezami mówcy pana Krzysztofa Rybińskiego, ale potem uzmysłowiłem sobie, że dostał takie właśnie zadanie, bo w końcu to miało być pt. „Węzły Gordyjskie Europy” jak rozumiem, w związku z tym chodziło o to, aby przedstawić właśnie węzły i dlatego było to celowe jak sądzę jednostronne, pesymistyczne, czego bym się po panu nie spodziewał i myślę, że celowo przerysowane, w związku z tym stwarza to możliwość i nawet konieczność dyskusji. Otóż, po pierwsze, jeśli chodzi o słowo kryzys, to oczywiście można w ten sposób

nazwać te wszystkie problemy, o których była mowa, ale można mówić przynajmniej w niektórych przypadkach po prostu o zagrożeniach, zamiast o kryzysie. A jeżeli są zagrożenia, to oczekuje się, zresztą podobnie w przypadku kryzysu jakiej reakcji, która by miała zapobiec temu pesymistycznemu rozwojowi wypadków. Tak bardzo krótko. Np. kryzys strategicznej wizji, to nie ulega wątpliwości, że jest taki kryzys, tylko ja bym go lokował zupełnie gdzie indziej, bo strategia lizbońska istotnie do 10 roku Europa całą pewnością nie będzie najbardziej dynamiczną siłą w świecie, ale jest to pewna wizja, która być może trochę później ma ciągle szansę na realizację. Traktat lizboński w moim przekonaniu on będzie przyjęty. W każdym razie może myślę życzeniowo, ale jestem przekonany, zwłaszcza w sytuacji kryzysu, że on będzie przyjęty. Polityka spójności nie wiem dlaczego sądzić, że polityka spójności jest wyrazem kryzysu. Według mnie nawet te efekty, które już uzyskujemy w Unii Europejskiej jeśli chodzi o politykę spójności są całkiem imponujące. Ja mimo wszystkich negatywnych zjawisk i o pini raczej jestem skłonny, a jestem pesymistą z natury, skłonny myśleć jednak o integracji europejskiej jako o sukcesie i w dalszym ciągu sądzę, że jest to bezprecedensowy sukces, a nie upadek, tak jakby to mogło wynikać w podsumowaniu tego co powiedziano. Kryzys przywództwa rzeczywiście jest pewnym problemem, ale znowu tak jak w przypadku kryzysu wizji strategicznej, ja upatruję raczej braku tej wizji politycznego konceptu dla Unii Europejskiej. Tu jest źródło problemów, to sam jest z przywództwem. Gdybyśmy mieli jasną wizję czym ma być Europa, a w tej chwili ona się bez przerwy boryka bądź to z międzyrządowym trybem rządzenia, bądź to z próbami budowania czegoś na kształt federa-

cji, to gdybyśmy nie mieli tego dylematu, bądź jednoznacznie postawiono na jeden kierunek, to pewnie kryzysu przywództwa by również nie było. Kryzys solidarności. Oczywiście, motam w tych próbach protekcjonizmu, które się ujawniły widzieć kryzys solidarności, ale uważam, że te próby są całkiem takim odruchem naturalnym, natomiast solidarność bym pojmował znacznie, w sposób znacznie bardziej zasadniczy. M.in. polityka spójności, która co prawda nastrocza kłopoty, wiadomo jak trudno był uzgodnić choćby ostatni budżet, nie byliśmy w stanie zmusić kraje członkowskie do większego wysiłku jeśli chodzi o wkład do tego wspólnego budżetu, ale mimo wszystko ta polityka funkcjonuje, jest pewnym wyrazem solidarności, a poza tym ta solidarność najprawdopodobniej niedługo objawi nam się w innych formach, zważywszy na to, co się dzieje wokół właśnie w obliczu kryzysu. To może być niejaki waha-dło, które przesunie się od prób protekcjonizmu, zupełnie w przeciwną stronę. Kryzys, tożsamości, to znowu trudno nazwać to kryzysem. Europa ma problem tożsamości, ale ten problem jak w wielu publikacjach pokazano jest problemem, który trwa przez setki lat. Sama idea Europy jest czymś nieustannie kształtującym się i kształtuje się w dalszym ciągu. Jakoś niechętnie bym nazywał to kryzysem tożsamości. Kryzys demograficzny jest faktycznym kryzysem. Pan jakoś nie rozwijał wątku, który jest trochę kłopotliwy, to znaczy tego modelu Europy społecznej, który się nie udaje. W moim przekonaniu ja też widziałbym to inaczej. Jeżeli mamy rozmaite kłopoty w Europie to nie dlatego, że model Europy społecznej się nie udał, tylko właśnie dlatego, że to niego dążono nieustannie, zamiast dążyć do Europy skutecznej. W związku z tym jest to tylko właściwie pole kolejnej dyskusji. Kryzys

innowacyjności jest istotnie poważnym problemem i tu rzeczywiście wysiłek wszystkich, którzy w tym kierunku próbują znaleźć jakieś rozwiązanie chyba jest niesłychanie cenny. Na szczęście pan nie podsumował tego, bo podsumowanie, to musiałaby być taka kasandryczna wizja, czeka nas straszliwy upadek i pewno celowo, bo to nie o to chodziło jak sądzę. Natomiast można rozejrzeć się wokoło i zobaczyć, że ta sytuacja kryzysu, zresztą nie tylko finansowego, prawdopodobnie elementy kryzysowe w innych obszarach spowodowały reakcję, która właśnie prowadzi do pogłębienia integracji, choćby strefa euro. Duńczycy już zupełnie inaczej jak pokazują sondaże społeczne patrzą na euro. Islandia, która jest kompletnym bankrutem oczywiście widzi jedyny ratunek w tym kierunku, nie wspomnę o Polsce, która dopiero od niedawna mówi konsekwentnie o tym, że należy wejść do tej strefy, i prawdopodobnie ta sytuacja kryzysu, zwłaszcza finansowego i gospodarczego, w moim przekonaniu, przy wyraźnym wzroście jednak roli w gospodarce globalnej Chin i Azji doprowadzi jednak prędzej lub później do otwarcia oczu Europejczyków wspierających się o swoje własne narodowe interesy i jednak będzie kolejnym krokiem do pogłębienia integracji. To by za tym przemawiały doświadczenia historyczne. Jeżeli spojrzymy na cały przebieg integracji to przecież europejska wspólnota węgla i stali powstała wtedy kiedy wszyscy spodziewali się lada chwila wybuchu III wojny światowej z powodu wojny koreańskiej. Europejska wspólnota gospodarcza i traktaty rzymskie były podpisane właściwie w obliczu kolejnego zagrożenia związanego z konfliktem sueskim. Aktualny kryzys finansowy jest znowu impulsem, który najprawdopodobniej w sposób bardzo konstruktywny wpłynie na dalszy przebieg integracji, także ja tutaj

byłbym raczej jednak optymistą i dlatego sędzę, że ci, którzy liczą na upadek Unii, a są tacy. Można np. w ten sposób postrzegać nacisk na budowę tej rury gazowej po dnie Bałtyku. Kalkulacja, jeżeli ta Unia się rozpadnie, to my Niemcy i Rosja będziemy w bardzo dobrej sytuacji. Ale to jest błędna kalkulacja i w moim przekonaniu m.in. dlatego też nie należy jakoś zbytnio się tego obawiać, a poza tym, pewnie tego unikniemy jednak. Dziękuję bardzo.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję bardzo. Proszę państwa ja chcę teraz zobaczyć ile osób do dyskusji i chciałbym, żeby byli państwo łaskawi skrócić wypowiedzi, tak żebyśmy po godzinie szóstej skończyli, bo potem będziemy zmęczeni. Więc rozumiem, że jest pan prof. Madej, pan prof. Zacher, pan prof. Łukaszewicz, pani prof. Płowiec, ... i bardzo proszę o pięciominutowe wypowiedzi maksimum, więc proszę pana prof. Madeja.

Pan prof. Zbigniew Madej

Dziękuję. Unia Europejska i Stany Zjednoczone razem wzięte to ok. 50 proc. produktu światowego, 45. Porównajmy Chiny 6 proc. Pierwsza liczba do zastanowienia. To wobec tego czym straszą Chiny świat cały i w tym ... o czym mówił prof. Kukliński, o tym pojedynku między Stanami Zjednoczonymi, gdzie broń chińska. Oczywiście, 10, a były lata i wyższy roczny przyrost PKB. Jeżeli ta broń pójdzie w ruch, to Stany Zjednoczone i cały układ europejsko-amerykański nie ma szans, bo nietrudno sobie przypomnieć, że w okresach prosperity to dla Europy 2 proc., w porywach 3, to duże pieniądze. Stany Zjednoczone trochę lepiej. Czy jednak skoro ta broń będzie bronią, nie ma się nad czym zastanowić w Europie. W moim przekonaniu Europa ma argument, którego nie wykorzystuje

dostatecznie dobrze, to jest Europa Wschodnia. Tempo wzrostu tegoż produktu w tej części Unii, to której my od 2004 należymy, ale cała reszta Europy Wschodniej, to jest ciągle dynamiczny obszar gospodarczy. Ale jak się mówi o kilku prędkościach w Europie, rozumianej zupełnie nie jak prędkość rozwoju gospodarczego, tylko kto jest bardziej zwarty, Niemcy z Francuzami i tym się straszy powiedzmy nawet oponentów, albo wątpiących, zamiast spróbować zrobić z tego właśnie tak. Otóż, w moim przekonaniu, żeby stało się to, to nie darowizny właśnie specjalnie użyłem tego słowa, bo takie nadzieje są, ale odpowiedni system funkcjonowania krajów w Europie Wschodniej. Weszliśmy w system zachodnio-europejski, nie zastanawiając się, czy on będzie u nas grał dobrze. Być może będzie, bo na razie nie przeszkadza, ale jeszcze wszystkimi, obydwojoma nogami nie wdepnęliśmy w to. W moim przekonaniu dyskusja o tempie rozwoju, o zróżnicowanych prędkościach, ale w tym sensie ze zrozumieniem przez polityków zachodnich, ale z inicjatywy naszej. A któż będzie myślał o losach Europy Wschodniej jak sami o tym myśleć nie będziemy. Milczenie na ten temat widziałem i w momencie wchodzenia do Unii, zamiast tym atutem od razu mówić, my tu wchodzimy nie jak ubodzy krewni, którzy tylko czekać będą na zasilenie, ale wchodzimy z inicjatywą rozwojową. Ten element jak byśmy spróbowali wygrać panie profesorze, to być może te nadzieje na rywalizację całego euro-amerykańskiego z bardzo szybkim rozwojem chińskim może by wyglądało inaczej. Dziękuję.

Pan prof. Antoni Kukliński

Proszę państwa ja proponuję, żebyśmy polską ścianę płaczu odłożyli do 27 kwietnia, także proszę tylko w tej chwili

koncentrować się na europejskiej ścianie płaczu. Bardzo proszę pan ...

Pan prof. Lech Zacher

Ja chcę powiedzieć, że jeśli popatrzymy porównawczo na różne części świata, różne kraje, to można te wszystkie kryzysy przypisać innym krajom też, co też ... uzasadnione. Z tego co pan dr Rybiński powiedział, że takie kryzysy faktycznie są, bo kryzys przywództwa np. w Stanach Zjednoczonych, dwie kadencje G. Busha i co z tego. Był kryzys przywództwa, takiego w Europie jeszcze nie było.

Pan prof. Antoni Kukliński

Pogrzebał Stany Zjednoczone, mało?

Pan prof. Lech Zacher

Wróciłem w zeszłym tygodniu, nie są tak pogrzebane. Także daj Boże innym takiego pogrzebania. Także myślą, że trzeba rozpatrywać trochę porównawczo i jak porównawczo to po prostu te tezy upadają moim zdaniem, to jest nieprawda, że są te kryzysy. To są bardzo słabe wnioski. Po drugie, to się wiąże, że tak powiem takie kryzysowe porównanie z tym, że prawdopodobnie sobie wyobrażamy, jakiś idealny model Unii Europejskiej i nie doszliśmy do tego modelu i jest straszny, że tak powiem, kryzys. To jest błędne podejście, ponieważ Unia jest po pierwsze tworem politycznym głównie. Po drugie jest proces rewolucyjny, który może bardzo długo trwać i nie należy z tego powodu od razu mówić o kryzysach i wieszczyć jakiegoś upadku, którego pewnie nie będzie. Mówienie o kryzysie przywództwa itd. Ja uważam, że prezydent Sarkozy jest bardzo dobrym, takiego inteligentnego prezydenta, to naprawdę warto, żeby w paru krajach jeszcze był. Także tutaj nie widzę tego akurat tak ostro. Z innowacyjnością może nie jest najlepiej,

ale np. jest Erbas, który jest szczytem, że tak powiem technologii lotniczej i pierwszy jest nie w Stanach, tylko w Europie. Tak samo programy B+R, unijne, których mamy już 7, po prostu przynoszą konkretne efekty. To nie jest tak źle moim zdaniem z tym, trochę może patrzenie przez polskie okulary, z czym się zgadzam akurat, ale nie o tym mówimy. Wreszcie chcę powiedzieć, że w Unii Europejskiej jest bardzo duże zróżnicowanie jak wszędzie zresztą, ale są te różne prędkości, o których ma dla poprawności politycznej udajemy, że nie. Są różne prędkości bo były od tysiąca lat, będą różne prędkości, były od tysiąca lat i będą różne prędkości jeszcze następne dziesiątki co najmniej lat, także to może rzutuje na taki obraz powiedzmy pesymistyczny, bo przecież jest różnica między Niemcami a Unią np. gdzie jest średnia. To nie można mówić o żadnej średniej, bo kryzysy dotyczą średniej. Tu jaka tu jest średnia między Niemcami a Rumunią, czy Francją a Bułgarią, czy Wielką Brytanią a Słowacją, to po prostu nie można tak mówić. Wydaje mi się, że gdybyśmy popatrzyli trochę porównawczo i bez tego naiwnego modelu idealnego gdzieś tam w głowie, ja sam bym chciał, żeby taki ziścił, tylko pewno już nie dożyję, popatrzyli trochę na pewne osiągnięcia, że ta Unia jednak powiedzmy trwa i dosyć dobrze funkcjonuje. Nic dobrze w świecie nie funkcjonuje, żaden kraj na świecie dobrze nie funkcjonuje, żaden system bankowy i finansowy dobrze nie funkcjonuje. Więc mnie żądajmy, żeby w Unii od razu wszystko było idealnie, bo jak nie to jest kryzys. Ja nie mogę się z takim podejściem zgodzić i pamiętajmy o tych rozmaitych bardzo poważnych zróżnicowaniach wewnątrz, które będą bardzo długo. My w Polsce usiłujemy to zaklajstrować, jesteśmy najlepsi, nie. Także po prostu ta średnia po prostu

niczego nam nie mówi. I wydaje mi się na koniec, że jest to proces polityczny w bardzo dużym stopniu, nie tylko ekonomiczny, ekonomia jest bardzo ważna, ale nie do końca. I jest to proces ewolucyjny, który może mieć różne meandry, zakręty, cofnięcia, progres, regres, itd. to jest normalne wszystko, to nie jest tak, że mamy tak jak kiedyś mieliśmy koncepcję rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, do którego nie mogliśmy dojść, do takiej koncepcji dzisiaj, która jest, że tak powiem mentalnie podobna. Dziękuję.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Proszę państwa ja z powodów technicznych, muszę dodać do protokołu, że to był pan profesor Lech Zacher, a państwa proszę o przedstawianie się, ponieważ zapomniałam na początku dodać, że nasza dyskusja jest zapisywana i będzie stenogram umieszczony na stronie internetowej, a państwo będą mogli też autoryzować. Zachęcam państwa do przejrzenia poprzedniego stenogramu z 16 lutego, który dotyczył węzłów gordyjskich świata, także już jest na stronie internetowej i zachęcam do lektur.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję bardzo za ten komunikat. Pan prof. Łukasiewicz.

Pan prof. Aleksander Łukasiewicz

Przyłączam się do wystąpienia prof. ... i prof. Zachera, bo jestem z nimi jednowyślny. Prelekcje prezesa Rybińskiego odbieram jako bardzo poważne ostrzeżenie. Natomiast mam zastrzeżenie metodologiczne. Rozbiór sytuacji Europy na czynniki pierwsze pokazujący różne strony i różne uderzenia i klęski kryzysowe, trzeba jednak to jakoś ... nie ma takiej sytuacji, w której czynniki, które ja sprawiają, nie ustawiają się w jakąś hierarchię, w jakąś kolejność czynników spraw-

czych. Otóż tutaj ta kolejność ta kolejność jest postawiona na jednej płaszczyźnie. Wszystkie są jednakowo ważne. Oczywiście trzeba je wszystkie doceniać, ale przecież i sekwencja czasowa, i hierarchia ważności także się liczy. I dlatego oczekiwałbym jednak przemyślenia sprawy ponownie z punktu widzenia jakiegoś metodologicznego uporządkowania. Dziękuję.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję bardzo. Pani prof. Płowiec.

Pani prof. Urszula Płowiec

Proszę państwa ja bym chciała powiedzieć tak. Nie zgadzam się z poglądem, że istnieje kryzys strategii lizbońskiej. Ten kto jest mądry korzysta z tej strategii. A kogo na to nie stać intelektualnie, to niestety jego wina. Popatrzmy Dania na tle strategii lizbońskiej ogłasza właściwie rozwój energetyki w pełni ekologicznej. Stawia sobie zadania dalekobieżne i nikt jej w tym nie przeszkadza, wszyscy przyklaskują. Otóż, gdyby i inne kraje podobnie, ambitnie do sprawy podchodziły, nie mówiliśmy o kryzysie. Chciałbym przypomnieć, że oczywiście strategia lizbońska jest powinnością, ale nie jest zobowiązaniem. My korzystając z funduszy Unii Europejskiej wykazujemy w naszych strategicznych ramach odniesienia jaki to procent zadań sprzyja strategii lizbońskiej, on jest niestety trochę naciągany. Jak na razie to z tego wynikało, w informacji Ministerstwa Rozwoju Regionalnego wynikało, że to jest ok. 60 proc. Ja sędzę, że tego jest mniej, tym niemniej uważam, że właśnie dzięki strategii lizbońskiej myśmy weszli także na to szeroko rozumianej innowacyjności. Jeśli chodzi o kryzys przywództwa zgadzam się, niestety jest jak jest. Kryzys solidarności wydaje mi się, że to jest przesadne określenie, rozwój sytuacji dotychczasowej jest taki jak to zwykle bywa

..., ale potem przychodzi jednak refleksja i nie wolno za szybko dawać takiej negatywnej że tak powiem naklejki, nalepki na postawę. Natomiast wydaje mi się, że ponieważ referent przedstawił same negatywy, to ja stawiam taką tezę. Nie przemyślał pan sprawy do końca, albo jeszcze ten kryzys nie doszedł do dnia, że pan nie widzi elementów pozytywnych, a jakie mogą być te elementy pozytywne. Proszę państwa, wydaje mi się, że tym elementem pozytywnym może być to, że dotychczas cały świat, Europa Zachodnia, ale również Stany Zjednoczone uważały, że motorem napędzającym gospodarkę jest konsumpcja, konsumpcja i konsumpcja. Przychodzi moment, otrzeźwienia. Europa jest dużym kontynentem. Ma duży rynek wewnętrzny, a popyt ma dwa elementy, ma konsumpcję i ma inwestycje i wydaje mi się, że to co będzie pozytywne to pewne ograniczenie konsumpcji na rzecz rozwoju inwestycji i że potrzebna jest nowa faza inwestycji, bo potrzebna jest nowa faza postępu technicznego. Problem polega na tym, że w tej chwili w Europie trudno byłoby określić kierunki tego postępu technicznego poza tym, że to ma być oczywiście proekologiczny, oszczędzający energię. Niestety polega na tym, co pan tu pokazał o tych patentach, to rzeczywiście jest bardzo dominująca sprawa. Co jeszcze chciałabym powiedzieć po stronie pozytywów. Wydaje mi się, że wielkim pozytywem sumy tych kryzysów, które jeszcze nie doszły do dnia będzie takie twórcze, bardziej twórcze podejście do roli społeczeństwa w rozwoju. W całym okresie powojennym rozwój odbywał się pod hasłem gospodarka, gospodarka i gospodarka. O społeczeństwie zapomniano, po prostu zapomniano. To tyczy również Polski, ale ze względu na apel pana profesora nie rozwijam tematu Polski. Wydaje mi się, że kryzys da asumpt do dosyć istotnych

zmian w społeczeństwie w pewnej mierze do powrotu do korzeni chciałbym powiedzieć ewangelickich, to znaczy, właśnie wzrost oszczędności dla rozwoju gospodarki, wzrost cnót obywatelskich, większa praworządność, więcej etyki, z tego kryzysu to może się wyłonić. Dziękuję.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję. Pan Kłosiński bardzo proszę.

Pan prof. Kazimierz Kłosiński

Ja chciałbym powiedzieć tak, że jeśli idzie o kryzys strategii i wizji, to ja się z żadnym z tych elementów nie zgadzam, które pan wymienił. Uważam je wszystkie za mocne, a w szczególności strategię lizbońską w jej nowej wersji, uważam za motor napędzający nowy postęp w Unii Europejskiej. Jeśli idzie o tożsamość, to pan wziął marginalia pod uwagę. Tożsamość europejska to jest piękno greckie, to jest rzymskie prawo, to jest chrześcijaństwo w swoich różnych wymiarach. Pan w ogóle do tego nie nawiązuje. To jest wyznacznik tożsamości europejskiej. A pan bierze pod uwagę marginalia, które moim zdaniem nie mają znaczenia aż tak wielkiego. Zgadzam się z kryzysem demograficznym, zgadzam się z kryzysem innowacyjności, ale jeśli pan weźmie statystyki dotyczące wymiany międzynarodowej, to zarówno w wymianie towarowej jak i w wymianie usługowej Europa jest na pierwszym miejscu. Jeśli pan weźmie pod uwagę strukturę regionalną, to Europa wszędzie dominuje, we wszystkich rodzajach prawie towarów, więc to jest ogromna potęga jeśli idzie o handel międzynarodowy. I pan tej potęgi w ogóle nie bierze pod uwagę. Moim zdaniem Europa jest tym kontynentem, który nadaje ton w wymianie międzynarodowej i to trzeba wziąć pod uwagę. Dziękuję bardzo.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję. Pan ...

Pan dr Roman Dolczewski

Dziękuję. Myślę, że część osób uczestniczących w spotkaniu nie miała możliwości zapoznania się z materiałami warszawskiej Konferencji Klubu Rzymskiego, w tym z referatem pana dr Rybińskiego. Ja pisałem tekst, który państwo mają przed sobą, nie znając tego, o czym pan dr Rybiński dzisiaj mówił. Myślę, że sformułowania, które zostały przez niego użyte są bardzo delikatne. Ja szczególnie chciałbym nawiązać do tego, o czym mówił pan prof. Kukliński. Autentycznie mamy w tej chwili do czynienia nie tylko z jedną wojną gospodarczą - między Stanami Zjednoczonymi a Chinami. Stany Zjednoczone, o czym zresztą napisałem w moim tekście, de facto wypowiedziały wojnę gospodarczą całemu światu i oczywiście to, co w tej chwili również w Polsce się dzieje - zwłaszcza spadający kurs złotego, to jest dopiero początek kłopotów. Skala interwencji rządu amerykańskiego w ratowanie poziomu życia Amerykanów, który to poziom życia w ostatnich dziesięcioleciach był osiąganym kosztem Chińczyków - (którzy mieli współczynnik oszczędzania 40 procent, a Amerykanie - współczynnik zero) - tylko potwierdza, że diagnoza o której mówił pan dr Rybiński, jest niestety prawdziwa.

Ze względu na ograniczony czas wystąpienia, chciałbym podkreślić dwie kwestie. Pierwsza: my po prostu nie lubimy mówić prawdy, a prawda zawiera się m.in. w sformułowaniu, którego użył pan dr Rybiński, że Europa się starzeje, i w tym o czym Państwo mówili w dyskusji, że Europa przoduje w handlu. Trzeba wnikliwiej patrzeć na procesy. Europa faktycznie

umiera. Te wskaźniki, które tak niewinnie wyglądają na tych wykresach, są prawdziwe:

- Europa umiera na skutek trwających procesów demograficznych,

- liczba europejskich patentów jest zdecydowanie zbyt mała.

Jeżeli rządy krajów europejskich w tym Polski przeznaczają na badania zbyt mało środków, to skutkiem tego jest oczywiście mała liczba patentów. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia to przyczyny kryzysu. Pan doktor Rybiński nie mówił niestety o głębszych przyczynach globalnego kryzysu finansowego. Jak Państwo wezmą do ręki ostatni numer tygodnika SPIEGEL to zobaczą, jak eksperci niemieccy opisują początek globalnego kryzysu 15 września ub. roku: czemu on się zdarzył i jak się zdarzył, i co tłumaczy zachowanie prezydenta Obamy. Mamy do czynienia - poza tą wojną gospodarczą wypowiedzianą całemu światu przez rząd prezydenta Obamy, również wcześniej jeszcze przez prezydenta Busha - z kompletnym upadkiem etyki biznesu i etyki osobistej. Ponieważ siedzą tu na sali ekonomiści, to zwłaszcza ekonomiści wiedzą, że budowanie czegokolwiek bez etyki, a zwłaszcza etyki biznesu, nie jest możliwe. Działiałem w biznesie 40 lat, i wiem, że jeżeli się kieruje firmą i ma się do czynienia z nieuczciwymi pracownikami, to nie ma żadnej szansy na osiągnięcie sukcesu. Podobnie jest ze skalą globalną. Początek kryzysu, tego wielkiego globalnego kryzysu finansowego, zaistniał jako skutek kompletnego zaniku etyki biznesu. Znalazło to wyraz w tym, o czym mówił pan prof. Kukliński, to jest, że Amerykanie wypłacają miliony dolarów członkom zarządów swoich banków, którzy przez oczywiste oszustwa dokonane w procesie emitowania bezwartościowych papierów wartościowych doprowadzili do

sytuacji globalnego kryzysu. Ja tylko pozwalam sobie uzupełnić to, o czym pan dr Rybiński mówił, że ten kryzys w którym jest w tej chwili Europa jest znacznie głębszy. W pełni podzielam tę diagnozę, o której pan prof. Kukliński mówił - ta wojna jest dopiero zaczęta. My rzeczywiście jesteśmy ofiarami konfrontacji Stanów Zjednoczonych z Chinami, ale nie tylko z tym krajem, bo de facto z całym światem, w tym i z Europą.

Dziękuję bardzo za uwagę.

Pan prof. Antoni Kukliński

... Proszę państwa, ja rozumiem, że dyskusja jest ... bo chciałem obu referentom dać teraz spokojny czas na wypowiedzi. Może zaczniemy od pana dyrektora Woźniaka, a potem ostatnie słowo oddamy, końcowe słowo.

Pan Jacek Woźniak, dyrektor Departamentu Polityki Regionalnej, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego

Ja może krótko do dwóch rzeczy się odniosę związanych z polityką spójności, bo to jest jakaś najbardziej bliska sprawa. Pojawiło się określenie, po pierwsze, ja rozumiem że to jest pewien skrót myślowy, darowizny i ta relacja nowych krajów członkowskich do bogatych płatników netto. Otóż, obecnie zostały przygotowane, zresztą na zlecenie polskiego rządu pewne ekspertyzy, które potwierdzają rzecz, którą widzieliśmy od kilku lat intuicyjnie, to znaczy są takie szacunki, iż 30, do 40 proc. środków, które w ramach polityki spójności są przekazywane do Polski wraca do krajów płatników netto, wraca to różnym sposobem, chociażby przez firmy, które budują w Polsce autostrady, największe projekty, itd. itd. Natomiast to jest taka skala tego zjawiska. Nie mówimy tu o efektach, które są trudne do zmierzenia, a związane ze związk-

szeniem oczywiście rynku zbytu, który powstał w całej Europie Środkowej. Pojawiło się także określenie kryzys polityki spójności. Ta polityka spójności ta polityka spójności jest takim trochę chłopcem do bicia. To widać w tym ostatnim zwartym raporcie kohezyjnym, jest ona bardzo powszechnie krytykowana, to jest taki brak zadowolenia z porównania relacji nakłady i efekty. Natomiast powstaje pytanie, czy po pierwsze cele były formułowane prawidłowo, czy one były w ogóle realistyczne. Przypomnijmy, że te cele takim podstawowym imperatywem polityki spójności przez kilkadziesiąt ostatnich lat to było wyrównywanie takie dosyć mechaniczne wyrównywanie poziomów rozwoju, czyli przeciwstawianie pewnym procesom nie tylko naturalnym, ale też historycznym, które mają prominencje w pokoleniach. A druga rzecz, to być może też mechanizmy implementacyjne tej polityki były złe, czyli przechodziły tu do poziomu koordynacji, i to jest wydaje mi się największa wartość dodana polityki spójności, to już ona potrafi koordynować różne działania i umie scalać je w pewnej przestrzeni i to jej zaleta w stosunku do polityki, do różnych polityk sektorowych. Dziękuję bardzo.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję bardzo. Pan prezes Rybiński

Pan prof Krzysztof Rybiński

Dziękuję bardzo. Ja sobie pozwolę może odpowiadając na pytania posłużyć paroma slajdami. Więc najlepiej faktami pewnymi. Jeśli chodzi o rozmiar Chin, to oczywiście licząc według kursów rynkowych, to jest ciągle bardzo mało, ale z raportu Funduszu Walutowego z października 2007 r. była drobna wielkości PKB, która nie zmienia ogólnego obrazu. Niech państwo zobaczą jaka jest kontrybucja, nie chodzi o udział światowej

gospodarki Chin, tylko kontrybucja do wzrostu. Na górze do parytetu siły nabywczej, czerwony słupek pokazuje szacowaną kontrybucję do światowego wzrostu Chin, to jest jedna trzecia światowego wzrostu w 2007 r. dokonała się w Chinach, według parytetu siły nabywczej, ale nawet jeżeli by wziąć kursy rynkowe to i tak państwo widzą na dole Chinę po raz pierwszy przegoniły Stany Zjednoczone jeśli chodzi o wkład do wzrostu według kursów rynkowych, nie trzeba brać parytetu siły nabywczej. Druga rzecz, jak się rozmawia z Chińczykami, przedstawicielami Azji, z każdego kraju, to oni mówią, że to co się teraz dzieje to jest zupełnie nic nadzwyczajnego, te dwa wykresy, które państwo widzą na dole, one są wzięte z raportu Komisji Europejskiej 2006 r. ten po państwa lewej stronie pokazuje udziały Chin i Indii łącznie w zatrudnieniu czy ... w zatrudnieniu, a po prawej w PKB. I w 1820 r. z tej bazy ..., z której wszyscy korzystają teraz i danych historycznych widać, że łącznie Chiny i Indie wytarzały w 1820 r. 50 proc. światowego PKB, potem przegapili i rewolucję przemysłową ... i udział w światowym PKB nie w kontrybucji do wzrostu, tylko udział w światowym PKB spadł poniżej 10 proc., faktycznie małe, w 1970 r. Ale potem były daleko idące zmiany, to mianem bardzo długo mówić i w tej chwili udział Chin i Indii łącznie zbliża się do 20 proc., przekroczył 20 proc. i oni uważają, że są po prostu na ścieżce takiej, w której powraca, że tak powiem normalny porządek rzeczy się dzieje, że udział Chin i Indii w światowym PKB to jak zawsze przez setki lat był ok. połowę, tak i będzie niedługo około połowę. A co to oznacza z punktu widzenia pobytu nad surowce, siły geopolitycznej, itd. To się dzieje w ich oczach, i mnie się wydaje, że wiele danych wspiera ten trend, nie wiem jak szybko dojdą

do połowy światowego udziału w PKB, czy to będzie w tym stuleciu, czy w przyszłym, ale ten proces się dzieje. Także to jest w ich oczach i w oczach wielu analityków, którzy patrzą w dłuższym okresie o przywrócenie naturalnego stanu równowagi, który został na chwilę, na 200 lat zaburzony przez rewolucję przemysłową i zamknięcie się hermetyczne Chin, które się teraz z dużym bólem, ale jednak na świat otwierają. Niestety jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie, czy należy się obawiać, natomiast ja bym chciał jeszcze państwu jedną rzecz jeszcze pokazać. Jeżeli mówimy o solidarności, to ja bym miał na myśli Ukrainę np., zostawienie Ukrainy przez Unię Europejską, mamy dość własnych problemów, zostawmy Ukrainę niech sobie poradzi, trudno jak Rosja przejmie Ukrainę, to bardzo trudno. I tak to niestety jest, czyli ja tak to rozumiem. Niestety tak widzę problem solidarności. Ja tylko ilustrowałem to przykładem protekcjonizmu, ale ta solidarność, która mówi, dobrze, naród, który jest w Europie, do Turcji można mieć wątpliwości, z Ukrainą tej wątpliwości nie ma, to nie można tego kraju zostawić na pastwę, że tak powiem ruskich. Natomiast jak dowiedziałem się ostatnio, że Ukraina miała problem, bo przez 4 lata przekonywali ich w dokumentach, że jest krajem europejskim, Komisję Europejską, bo takie jest nastawienie biurokracji w Brukseli do problemu Ukrainy i ja wiem, że mamy Partnerstwo Wschodnie, itd., ale ja myślę, że w zupełnie inny etap solidarności europejskiej dzisiaj wkraczamy, niż kiedyś. Podam państwu drugi przykład. Ja sobie zostawiłem na koniec, moim celem było wzbudzenie dyskusji, to nie są tezy przemyślane z hierarchią, itd. to jest pokazanie pewnego sposobu myślenia o procesach, które dzieją się w Europie, natomiast ja szereg argumentów sobie zostawiłem

bardzo konkretnych, bo ja lubię się takimi posługiwać. Proszę państwa, solidarność europejska w polityce klimatycznej. Obecnie proponowany przez Unię Europejską system finansowania walki ze zmianami klimatu zakłada, że finansowanie przez takie kraje jak Polska skoczy z 4 proc. na 15, czyli proszę bardzo biedne kraje, niech to sfinansują. Jak mówię o braku wizji strategicznej, to mówię m.in. w kontekście też polityki walki z klimatem, możemy w to wierzyć, albo nie wierzyć, nieważne czy wierzymy, ale jako polisę ubezpieczeniową powinniśmy robić wszystko, żeby móc w twarz spojrzeć naszym wnukom czy prawnukom za 50 lat, żeby nie żyli w świecie, gdzie jest temperatura 6 stopnia wyższa i miliard ludzi musi opuścić Południe, żeby przejść na Północ. Czyli pół Afryki do Polski i do innych krajów europejskich musiałoby się przenieść na koniec tego stulecia, bo tam nie da się żyć. I jakie to jest wyzwanie, bo Unia mówi dobrze, walka ze zmianą klimatu, jeżeli założymy, że cele z raportu ..., konkretny przykład, chcemy zrealizować czy obniżyć o 50 proc. emisję CO<sub>2</sub>, jako strategiczny cel, jeden z ważniejszych celów, które wyznacza działanie Unii Europejskiej, to oznacza to, że każdy człowiek w 2050 r. będzie miał przyznany pewien budżet emisji CO<sub>2</sub> i jeżeli nie zmienimy stylu życia, to co z tego budżetu będziemy mogli, dzisiaj byśmy mogli zrobić, to mówię z pamięci, bo tego slajdu nie mogę znaleźć. Moglibyśmy tak, dwie koszulki kupić, albo zjeść dwa posiłki dziennie, ale już się nie ubieramy, chodzimy na golasa, albo mieć włączoną klimatyzację w domu przez 20 godzin, ale jak mamy klimatyzację to już siedzimy nago i nie jemy, albo pojechać do pracy i z powrotem 40 km samochodem, a jak pojedziemy do pracy do na golasa, głodni i w domu mamy gorąco. To takie wyzwania, przed ludzko-

ścią stawia raport .... i raport tego ..., tego panelu międzyrządowego. I teraz stawiając sobie takie wyzwania co my robimy w tym kierunku tak naprawdę, żeby to osiągnąć. To trzeba zważyć, jak mówię o braku wizji strategicznej, to mówię o tym jak to brzmi, o wyzwaniach, które są przed nami i bardzo małych krokach, które dziś jestem w stanie w konsensusie politycznym, podjąć, żeby to uzyskać przez ten szczyt grudniowy, to było okrzyczane jako wielki sukces. Te 7 wyzwań, o których mówię, to jest nic. Tam naprawdę się nic nie stało, bo dodatkowo te cele, 20 proc. ... bez żadnej ścieżki dojścia, Polska być może coś wyrwała dla siebie, ale w skali Unii nic wielkiego niestety się nie stało, i jeszcze ... te cele nie będzie realizowane, bo w wielu krajach, w Wielkiej Brytanii nie ma na to specjalnie szansy. Może w Danii, która była wspomniana. I na koniec bym powiedział tak jeszcze, że ja bardzo bym chciał podzielać optymizm pani profesor, że się urodzi z tego etyka, że banki przestaną, że wrócimy do tej normalnej bankowości, pożyczamy, bierzemy depozyty po 3 proc., pożyczamy kredyty po 5 i o trzeciej idziemy grać w golfa bo tak zawsze bankowość wyglądała, a zrobili z tego potwora. Ale z kryzysów to i Hitler się może narodzić i to jest to ryzyko. Ja nie wiem co się z tego urodzi, naprawdę, jeżeli ja czytam poważne brytyjskie gazety, którzy mówią, jak w Niemczech będzie recesja 5 proc. z końcem 2009 r., jak Niemcy zaczną myśleć znowu nad swoją rolą w Europie i czy faktycznie chcą dźwigać aż tak bardzo budżet unijny, jak zaczniemy dyskusję i oby, zgadzam się w pełni z panem dyrektorem ... to nie było tak, że polska się skupi znowu na technicznych sprawach polskiej prezydencji, bo to byłby dramat, a na to się zanosi niestety i się okaże, że budżet

unijny to nie jest jeden procent Unii tych zobowiązań, tylko może 0,8, a może 0,7, bo to będzie konkretna miara tej solidarności. My w tym kierunku moim zdaniem, przecież nie do budżetu na 1,5 proc. Unii, budżet w kierunku dużo niższego niż 1 proc. I to głównym myślę, że będą Niemcy tym krajem, który będzie przeciw temu, w tak mierzonej solidarności, może nie przeciw, ale nie będzie wspierał, jak przez wiele lat robił tak rozumienie solidarności. Ja oczywiście nie wierzę, że jest jakiś wielki kryzys w Europie w tym sensie, że za chwilę będzie tu poważny dramat. My się wygrzebiemy z kryzysu finansowego za 2, 3 lata, z jakimś tam wzrostem gospodarczym, oby z większym, niż z mniejszym, jakoś będziemy sobie w miarę dobrze żyli, natomiast za 30, 40 lat, już nie chcę cytować tego artykułu, ale tu jak pan prof. Kukliński zacytował tą wypowiedź tego szefa chińsko-afrykańskiego funduszu monetarnego tak to będzie wyglądało. Będziemy mało znaczącym za 30 lat regionem, który ma mało do powiedzenia w globalnych sprawach, a dzisiaj jak państwo chcą znaleźć, ... Proszę bardzo to jest europejska potęga handlowa, bo faktycznie jesteśmy potęgą handlową, niech państwo spojrzą jaką. W 90 r. udział regionu Unia Europejska w światowym handlu to było 44 proc., ciągle Niemcy są największym eksporterem świata, jasne, ale w 2005 r. to było 37,5 proc. a kto zyskuje, wiadomo, że Azja. Machina, która się zintegrowała przecież to Chińczycy sami robią, którzy importują z Japonii, z Tajwanu, z Korei Południowej, u siebie składają i reeksportują, proszę bardzo 12,8, 21,3 proc. ... Ciągle Europa jest potęgą handlową, ale na Boga nie można się zamknąć na te dane, to są dane, które pokazują, że za 20 lat będziemy sobie nawzajem sprzedawać, a resztę będziemy chodzili i używali azjatyckich innowa-

cji, ubrań, narzędzi i współczuję Słowakom, bo za ... lat fabryki ze Słowacji wyjadą, bo przy takim koszcie pracy i przy takim szybkim rozwoju technologii, produkcji samochodów w Azji będzie bardzo ciężko im się utrzymać. Także ja mam bardzo dużo tych danych na poparcie tez, ale ja nie chciałem państwa zasypać danymi, tylko bardziej pokazać w którym kierunku myślę, jakie mamy wyzwania przed sobą. I powiem tak, jestem optymistą w tym sensie, że mamy jeszcze czas, żeby się wziąć do roboty i przeciwdziałać tym wszystkim zagrożeniom. Jak tego nie zrobimy, to będzie to jak ...

Pan .....

Co to znaczy wziąć do roboty.

Pan Józef Niśnik

Przepraszam, ale ta tabelka jest dobrą ilustracją. To jest trochę jednak fałszowane ... dlatego że tu mówimy o proporcjach. Chiny miały olbrzymi potencjał właściwie rozwoju, więc nawet gdyby Europa się ..., to tylko proporcje się zmieniają. To nie róbmy dramatu przecież z tego.

Pan prof. Krzysztof Rybiński

Tak jest, nie robimy, tylko mówimy, że są zagrożenia pewne z tym związane. Pamiętam konferencję sprzed ponad roku w Warszawie, gdzie pojawił się taki pomysł, że niech Europa będzie mózgiem świata a niech te mięśnie, ręce i nogi będą w innych częściach, tak żebyśmy my wymyślali, a inni robili i wdrażali to w życie, ale na to się po prostu nie zanoszą. Jeżeli my nie poprawimy procesu tworzenia innowacji, współpracy z uczelniami, jeżeli nie poprawimy jakości uczelni, to my tą przewagę, którą ciągle mamy, oddamy niestety i to mnie po prostu martwi. A jak to zrobić.

Pan redaktor Marek Misiak

Ja myślę panie profesorze, że bardzo ważna jest jakaś większa spójność pomiędzy naszymi ośrodkami władzy.

Pan prof. Krzysztof Rybiński

To jest proces, jak ktoś słusznie powiedział, to jest proces głęboko polityczny, a polityków interesują słupki za 3 lata, czy 2 lata popularności. Tak się dalej nie da. To jest demokracja słupkowo-medialna, demokracja nam dzisiaj w rozgadanej, rozdebatowanej Europie bardzo mocno przeszkadza stawić czoła tym wyzwaniom i ja na to recepty nie mam.

Pan prof. Antoni Kukliński

Proszę państwa, my jesteśmy bardzo wdzięczni dzisiejszym referentom. Bardzo wydaje mi się ważne, żeby Warszawa pamiętała o tym, że poza Warszawą jest scena jest inna, w tym przypadku scena krakowska. Ale nie tylko to. Jeżeli mamy stawać się pewnym ośrodkiem ... Europy, to muszą w tym procesie brać udział wszystkie regiony. Dziękuję panu dyrektorowi za organizację konferencji jednej, ... konferencji drugiej i dzisiejsze wystąpienie. Natomiast panu prezesowi Rybińskiemu ... w inny sposób, że pan profesor Rybiński zapala w naszym umyśle czerwone światła, jeśli chodzi o przyszłość ... I to fakt. Jakkolwiek byśmy nie definiowali proszę państwa, jakichkolwiek byśmy nie brali jakichkolwiek wskaźników ... I pytanie jest, czy już, ja zresztą twierdzą, że w tej chwili żyjemy w atmosferze ..., że jest upadek cywilizacji zachodniej i właściwie używam tego rodzaju sformułowania, że się państwu wydaje, że ta woda, że tu jest sucho w tym. Nie nasze buty są w pełni w wodzie, my siedzimy przy stoliku, nasze buty są już mokre, a my jeszcze przy stole sobie rozmawiamy, ale buty są już w ...

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Ale orkiestra jeszcze gra czy nie.

Pan prof. Antoni Kukliński

Otóż na dywaniku była orkiestra, która grała do końca, a ... Ale zachęcam proszę państwa ..., bardzo dziękuję, wydaje mi się, że powinniśmy, jeszcze jest jedna rzecz bardzo ważna. My w Polsce powinniśmy mówić o losie Europy jako całości. O losie Europy i to jest ten zakres tych publikacji, naszych spotkań. Natomiast zachęcam bardzo do wzięcia udziału w polskiej ścianie płaczu 27, ale też prosiłbym, żeby to ... żeby nie ... na krótki oddech, bo na krótki oddech to możemy też wpaść w bardzo daleko idące wnioski pesymistyczne. Dziękuję państwu za udział. Dziękuję panom za wystąpienia, dziękuję państwu za udział w tym spotkaniu.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Proszę państwa ja chciałam się przyłączyć do tych podziękowań i tradycyjnie Polskie Towarzystwo Ekonomiczne obdarowuje naszych gości swoimi publikacjami. Pan prof. Rybińskiemu chciałam z dziękowaniem wręczyć książkę, niestety jeszcze nie tę, w której będzie jego artykuł, w następnym tomie się ukaże, a to jest część, dziękuję bardzo. A panu dyrektorowi chciałam wręczyć książkę tę samą, którą wcześniej otrzymał pan prof. Rybiński „O tych z najwyższej półki”, czyli krakowskiego profesora, który wybrał 31 ekonomistów, którzy jego zdaniem największy wpływ wywarli na polską gospodarkę. Z tych 31 żyje jeszcze niestety tylko 18, ale jak widać nowe siły wkrótce zasilą najwyższe półki. Dziękuję bardzo.